„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

Prymas Michał Jerzy Poniatowski w latach 1792-1793 – mity i rzeczywistość

ANGELA SOŁTYS
ORCiD: 0000-0002-7722-0066

Słowa klucze:
powstanie kościuszkowskie, Pałac Prymasowski, targowica

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Angela Sołtys

Prymas Michał Jerzy Poniatowski w latach 1792–1793

*– mity i rzeczywistość**

„Zniesławienie i pomówienie mają ten sam walor etyczny w odniesieniu do człowieka współczesnego jak postaci sprzed 200 lat, tyle tylko, że w tym drugim przypadku poszkodowany nie może wejść na drogę procesu sądowego”[1].
Emanuel Rostworowski

Jest paradoksem, że historycznej reputacji prymasa Poniatowskiego najbardziej zaszkodziły czyny, których nigdy nie popełnił. Spora w tym zasługa propagandy insurekcyjnej, która zrobiła niemało, aby zdyskredytować pamięć tego hierarchy, a jej wpływ zarówno na beletrystykę historyczną, jak i literaturę naukową utrzymuje się do dzisiaj. Bezpośrednio po zgonie Poniatowskiego w sierpniu 1794 r. krążyła plotka o tym, że warszawska ulica zażądała przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości na prymasie, co stało się przyczyną jego jakoby samobójczej śmierci. Stolicę obiegał wówczas rymowany dwuwiersz:

„Książę prymas zwąchał linę,
Wolał proszek niż drabinę”.

W rzeczywistości w upowszechnieniu tej plotki, przeistoczonej wkrótce w czarną legendę, rolę równie istotną jak niechęć w stosunku do zmarłego odegrała agitacja polityczna jakobinów[2] wymierzona w Stanisława Augusta i księcia Józefa Poniatowskiego oraz ich zakulisowa walka o przejęcie w Warszawie sądownictwa. Walka ta właśnie w 2. połowie sierpnia 1794 r. osiągnęła punkt kulminacyjny. Jej skutkiem było powołanie Sądu Kryminalnego Wojskowego, stosującego przyspieszony tryb orzecznictwa w procesach o zdradę[3].

---

* Artykuł stanowi skróconą wersję tekstu, jaki autorka przygotowuje do druku, poświęconego działalności politycznej prymasa w krytycznych dla I Rzeczypospolitej, a jednocześnie kluczowych dla oceny tej postaci latach 1792–1794.

1 Cyt. za: J. T a z b i r, *Rzeczpospolita na równi pochyłej*, posłowie do: P. J a s i e n i c a, *Rzeczpospolita Obojga Narodów. Dzieje agonii*, Warszawa 2007, s. 523.

2 Pojęcia „jakobini” używam umownie, na oznaczenie w insurekcji kościuszkowskiej zwolenników radykalnych metod. Termin ten, ukuty dla polskiej sceny w historiografii marksistowskiej, nie oznacza utożsamiania polskich jakobinów z ich francuskimi imiennikami.

3 Ł. K ą d z i e l a, *Fryderyk Moszyński w insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 2004, s. 157–164.

1. Massimiliano Laboureur, *Portret Michała Jerzego Poniatowskiego*, marmur biały, 1790, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie (do 1945 pałac w Jabłonnie)

Mamy więc do czynienia z sytuacją, gdy podstawą negatywnych ocen i sądów pozostaje utworzona w celach propagandowych plotka, utrwalona w późniejszych relacjach pamiętnikarzy, bezkrytycznie przyjęta przez większość dawniejszych badaczy i obecna w najnowszej publicystyce.

Ukształtowana na podstawie plotki tradycja historyczna, od Joachima Lelewela począwszy, w sposób całkowicie arbitralny zwykła była przesądzać o winie prymasa. Najwybitniejszy polski historyk epoki romantyzmu pisał: „W czasie oblężenia

Warszawy przypadła w lipcu [*sic*] śmierć nagła prymasa Michała Poniatowskiego. Opinia powszechna była, że familia ukróciła mu życie, by go od haniebnej uwolnić śmierci, na którą świeżo zasłużył"[4]. I chociaż z tym zdaniem polemizował inny historyk, członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu Karol Sienkiewicz, zarzucając Lelewelowi niewystarczającą znajomość faktów, przez kilka pokoleń pisarze historyczni podzielali jego zaufanie do „opinii powszechnej"[5]. Dopiero w 1983 r. autorka biogramu Poniatowskiego w *Polskim słowniku biograficznym*, Zofia Zielińska, zakwestionowała prawdziwość powtarzanej „za dwoma blagierami – Jędrzejem Kitowiczem i Janem Kilińskim – informacji, że podczas oblężenia Warszawy prymas wysłał do królewicza pruskiego (Fryderyka Wilhelma; wersje oboczne: do Moskali bądź do Fryderyka Wilhelma II) posłańca z listem, w którym powiadamiał, gdzie należy miasto zaatakować, by je jak najszybciej zdobyć"[6]. Brak precyzyjnego dos-sier osłabiał wymowę tej obrony prymasa. Jednak pięć lat później Andrzej Woltanowski definitywnie rozstrzygnął kwestię rzekomej zdrady i samobójczej śmierci królewskiego brata jako fałsz, opierając się z jednej strony na relacji Hipolita Kownackiego, domownika prymasa i naocznego świadka jego ostatnich chwil, z drugiej – na analizie sposobu, w jaki prasa insurekcyjna informowała o zgonie, okolicznościowych pamfletach i drukach ulotnych, te ostatnie poddając również analizie typograficznej[7]. Badania te upoważniły Woltanowskiego do wniosku, że zniesławiająca pogłoska o samobójstwie była dziełem jakobinów, którzy w nagłym i zagadkowym dla współczesnych (z medycznego punktu widzenia) zgonie królewskiego brata zwietrzyli pretekst do wyeliminowania ze sceny politycznej swego najgroźniejszego przeciwnika – bratanka zmarłego, księcia Józefa Poniatowskiego, przywódcy frakcji „królewskiej" w wojsku. 5 sierpnia objął on dowództwo obrony Warszawy w rejonie Marymontu i niemal równocześnie uzyskał od Kościuszki gwarancję nietykalności dla obciążanego licznymi podejrzeniami Stanisława Augusta[8]. Jakobini znaleźli wsparcie w działaniach lewicowej prasy („Gazeta Rządowa", „Gazeta Wolna Warszawska"), która zdaniem Woltanowskiego celowo zwlekała z informacją o zgonie prymasa. Interesom politycznym insurekcyjnej lewicy służył też lakoniczny charakter przekazu medialnego, dzięki czemu „opinia publiczna konstatowała całkowitą i tajemniczą obojętność rządu wobec zgonu dostojnika kościelnego, która zdawała się potwierdzać ustnie szerzone insynuacje"[9]. Wedle Woltanowskiego zwodzenie opinii sięgało dalej. Ledwie bowiem dobiegły

---

4 J. L e l e w e l, *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego obejmujące trzydziestolecie usilności narodu poddźwignięcia się, ocalenia bytu i niepodległości*, Bruxella 1847, s. 173 (I wyd. 1818).

5 Na temat źródeł wiedzy Lelewela i zmiany jego poglądów na czasy stanisławowskie: J. M i c h a l s k i, *Joachim Lelewel o Stanisławie Auguście*, w: *idem*, *Studia*, t. II, s. 396–413.

6 Z. Z i e l i ń s k a, *Poniatowski Michał Jerzy*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 455–471.

7 A. W o l t a n o w s k i, *Czarna legenda śmierci prymasa Poniatowskiego (Źródła i historiografia)*, KH 94, 1988, 4, s. 24–62.

8 *Ibidem*, s. 38, 56–57.

9 *Ibidem*, s. 55.

końca uroczystości pogrzebowe Michała Poniatowskiego (20 sierpnia), Sąd Kryminalny Wojskowy odbył pierwsze posiedzenie w zarekwirowanym Pałacu Prymasowskim. Ten symboliczny gest miał jednoznacznie wskazywać na związek między oskarżeniami kierowanymi pod adresem zmarłego a rolą trybunału wojskowego, obdarzonego nadzwyczajnymi uprawnieniami w procesach o zdradę[10]. Tę chronologię można jeszcze uściślić: działalność w Pałacu Prymasowskim sąd rozpoczął już na tydzień przed zakończeniem pogrzebu prymasa, bowiem nazajutrz po śmierci hierarchy, 13 sierpnia, z zaimprowizowanego tam aresztu biskup chełmski Wojciech Skarszewski wystosował bilet, w którym domagał się przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości[11].

Prawdziwie rewolucyjnym odkryciem Woltanowskiego było jednak ujawnienie fałszerstwa edytorskiego, jakiego w 1845 r. dopuścili się Antoni Popliński i spółka, poznańscy wydawcy pamiętników ks. Jędrzeja Kitowicza[12] – dzieła, które w 2. połowie XIX w. bez reszty podbiło serca czytelników. Jeśli chodzi o epizod związany ze śmiercią prymasa, dokonali oni kompilacji i przeróbki dwóch tekstów: Jędrzeja Kitowicza oraz wydanego w tym samym roku pamiętnika pazia królewskiego Jana Sagatyńskiego[13]. W autentyczny tekst Kitowicza, który w ogóle nie wspomina o zdradzie[14], włączony został fragment pamiętnika Sagatyńskiego, zawierający opowieść o rzekomej wysyłce listu prymasa do obozu pruskiego. Właściwy tekst Kitowicza został przez fałszerzy „napisany od nowa, by zrąb informacji od Sagatyńskiego stał się jeszcze bardziej plastyczny i sugestywny. (…) Relacja o samym momencie samobójstwa została wzbogacona o wymyślone szczegóły: zgon w pozycji siedzącej z głową wspartą na ręce. Zachowanie się pospólstwa w czasie pogrzebu uzupełniono o informację wchodzenia na »gradusy« katafalku”[15].

Oszczerstwa insurekcyjne z 1794 r. traktować należy jako następstwo politycznych namiętności, pobudzanych najpoważniejszym w dziejach Rzeczypospolitej kryzysem. Trudno jednak uznać, by powstały pół wieku później preparat edytorski, skrajnie zniekształcający rzeczywistość historyczną, stanowił dalszy ciąg tamtych

---

10 „To było coś więcej niż przypomnienie, że właśnie tu 27 i 28 czerwca skrzypiały na wietrze wzniesione przez lud szubienice”, *ibidem*, s. 56.

11 AKP 249, k. 87: „Dan w Pałacu Prymasowskim, miejscu aresztu mojego, dnia 13 miesiąca sierpnia 1794 roku. Wojciech Skarszewski biskup chełmski lubelski”. Była to chwila, kiedy ciało zmarłego wciąż jeszcze spoczywało w sypialni. Opieczętowano wówczas pokoje prymasa i podjęto decyzję o przeprowadzeniu sekcji zwłok, która, wg obliczeń Woltanowskiego, nastąpiła 14 sierpnia. Po tej dacie ciało wystawiono w pałacu do 17 sierpnia. Uroczystości żałobne odbyły się w kolegiacie św. Jana Chrzciciela w Warszawie w dniach 18–20 sierpnia 1794 r.

12 W o l t a n o w s k i, *op.cit.,* s. 49; J. K i t o w i c z, *Pamiętniki do panowania Stanisława Poniatowskiego z manuskryptu dotąd drukiem nieogłoszonego*, t. II, Poznań 1845, s. 250–254 (*Dzieła Historyczne ks. J. Kitowicza, wydanie zupełne,* t. V).

13 J. S a g a t y ń s k i, *Pamiętnik byłego pazia Stanisława Augusta,* Poznań 1845, s. 33–36.

14 J. K i t o w i c z, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, tekst oprac. i wstępem poprzedziła P. Matuszewska, koment. Z. Lewinówna, Warszawa 1971, s. 603, 632–634.

15 W o l t a n o w s k i, *op.cit.,* s. 50.

sporów. To raczej prawa rynku księgarskiego pod wpływem zapotrzebowania na określoną wizję narodowej przeszłości decydowały, komu przyznać zaszczytne, komu haniebne miejsce w polskiej historii.

Poza apologetycznymi pracami historyków Kościoła – ks. Mikołaja Malinowskiego i Jana Korytkowskiego[16] – niewnoszącymi wiele nowego do wiedzy na temat działalności politycznej Michała Poniatowskiego, aż po lata 80. XIX w. zadowalano się powtarzaniem tego, co napisali pamiętnikarze. Nowe spojrzenie zaproponował dopiero ks. Walerian Kalinka, który w dziele *Sejm Czteroletni* (1880–1886) działalność polityczną prymasa opisał, opierając się na solidnej podstawie źródłowej, tym cenniejszej, że wykorzystane przez niego materiały na ponad sto lat miały zniknąć z pola widzenia badaczy. Dowiódł, że Michał Poniatowski to polityk konsekwentny, o spójnych poglądach, bardzo inteligentny i stały w przekonaniach zwolennik orientacji prorosyjskiej. Choć postaci królewskiego brata Kalinka nie poświęcił osobnych studiów, jego książka mogła dokonać znaczącego zwrotu w sądach na temat prymasa. Tak się jednak nie stało. Czarną legendę utrwaliła literatura historyczna końca XIX w. i dwudziestolecia międzywojennego. Nurt niepodległościowy dominujący wówczas w pisarstwie historycznym sprawił, że ani badacze, ani tym bardziej literaci nie umieli wyzwolić się z ugruntowanego przez stulecie stereotypu zdrajcy, który „bojąc się szubienicy, zginął od trucizny". W dodatku zaczął się kształtować nowy wzorzec negatywny. Szymon Askenazy w wielokrotnie wznawianej i do dziś chętnie czytanej książce *Książę Józef Poniatowski* (I wyd. w 1905 r.) o księciu Michale napisał: „głowa mocna i skryta, charakter dumny, twardy, nieustępliwy, najtęższy z sześciu braci Poniatowskich"[17]. Sformułowania te mogą sprawiać wrażenie pochlebnego wizerunku prymasa. Mylnie – celem Askenazego było jedynie wskazanie związku między osobowością Poniatowskiego a podejrzeniami o zdradę. Stopniowo jednak takie cechy prymasa, jak stanowczość i siła charakteru, coraz częściej pojawiały się w opisach tej postaci. Przesunięcie akcentu było zapewne zasługą Kalinki, z którego pochwał pod adresem talentów administracyjnych prymasa oraz rządów silnej ręki, jakie stosował w kierowanym przez siebie stronnictwie królewskim, to i owo przeniknęło do świadomości historyków. Niemały wpływ na ukształtowanie takiej opinii miały także źródła – listy i pamiętniki – zróżnicowane pod względem wiarygodności, które na przełomie stuleci ukazywały się drukiem. Główną rolę w uznaniu prymasa za polityka o władczym usposobieniu, pryncypialnego, a jednocześnie wyzutego z uczuć odegrał jego portret pióra Karola Boscampa-Lasopolskiego, włączony do tzw. pamiętników ambasadora rosyjskiego Jakoba Johanna Sieversa (I wyd. polskie: Poznań 1865). Ukazany przez Boscampa wizerunek był wybitnie niepochlebny, co widać chociażby z porównania charakterów króla i prymasa.

---

16 Biogram autorstwa M. Malinowskiego w: S. B u ż e ń s k i, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, prymasów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. V, Wilno 1860, s. 198–281; J. K o r y t k o w s k i, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821…,* t. V, Poznań 1892, s. 151–214.

17 S. A s k e n a z y, *Książę Józef Poniatowski,* Warszawa 1978, s. 94–95.

Stanisław August jawi się w tym tandemie jako partner ewidentnie słabszy – prymas pod wieloma względami jest jego przeciwieństwem, „mianowicie co do tęgości, wytrwałości i postanowienia. Brat go się lęka i często przed nim się kryje, kiedy co robi, a wie, że to nie po myśli jego". Książę nie przejawia żadnego przywiązania do krewnych, których gotów jest „poświęcić swojej ambicji, gdyby mu to interes osobisty nakazywał. Ta namiętność, obok tonu rozkazującego, jakiego w interesach przybiera, jest przyczyną, że jego partia, czyli poplecznicy, zawsze więcej go się bali, niż kochali. Kogo lubi i popiera, temu jest przyjacielem, póki tylko mu się nie przeciwi. Ostatecznie nadałby on się nierównie lepiej do monarchii niż rzeczypospolitej. Gdyby zechciał, mógłby być Mazarinim, ale nigdy de Witem"[18].

Spojrzenie na Michała Poniatowskiego przez pryzmat takich kryteriów ma pewne uzasadnienie, nie należy jednak zapominać, że relacja Boscampa to raport szpiega, od dawna wysługującego się ambasadzie rosyjskiej, którego trudno uznać za obiektywnego świadka. I chociaż jako źródło wymaga ona krytycznego podejścia, chętnie była wykorzystywana przez historyków. Nawiązuje do niej najwyraźniej wspomniany już Askenazy. Także Wacław Tokarz zdaje się pozostawać pod jej wpływem, gdy w swoim studium o insurekcji warszawskiej (I wyd. w 1934 r.) ocenia prymasa jako „bardzo pewnego i zdecydowanego" doradcę Stanisława Augusta od pierwszych chwil powstania, opinii tej jednak nie uzasadnia źródłowo[19]. Ani zresztą Tokarz, ani żaden historyk piszący po Kalince nie poświęcili działalności prymasa odrębnych studiów[20]. Opublikowanie przez Stanisława Cieślaka w 1936 r. fragmentu nieistniejącego już niestety pamiętnika Kownackiego, który po dzień dzisiejszy pozostaje najważniejszym świadectwem okoliczności zgonu prymasa, w okresie międzywojennym przeszło bez echa[21].

---

18 J.J. S i e v e r s, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, wyd. B. Grochulska i P. Ugniewski, Warszawa 1992, s. 34. Jan de Witte, przywódca opozycji w Holandii w 2. poł. XVII w., następnie przywódca państwa jako wielki pensjonariusz od 1654 r., ścięty przez stathoudera Wilhelma III Orańskiego w 1672 r., uchodził w XVIII w. za legendarnego przeciwnika władzy monarchicznej.

19 W. T o k a r z, *Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 r.*, Warszawa 1950, s. 225.

20 Wiedza historyków na temat poglądów politycznych Michała Poniatowskiego, jego stosunku do konfederacji targowickiej czy do insurekcji, opierała się wyłącznie na ustaleniach poczynionych przy okazji innych badań. Chodzi m.in. o: J.I. K r a s z e w s k i, *Polska w czasie trzech rozbiorów,* t. I–III, Poznań 1873–1874; T. K o r z o n, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta,* t. I–VI, Warszawa 1897; W. S m o l e ń s k i, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego,* Kraków 1897; *idem*, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903; A. S k a ł k o w s k i, *Książę Józef,* Bytom 1913; *idem*, *Z dziejów insurekcji 1794 r.,* Warszawa 1926; S. Askenazy, oprócz omawianej pozycji także: *Przymierze polsko-pruskie,* Warszawa 1901 (wyd. 2), oraz *Napoleon a Polska,* t. I–III, Warszawa 1918–1919; W. T o k a r z, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911; edycje źródłowe: W. K a l i n k a, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, t. II, *Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, i B. D e m b i ń s k i, *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, Lwów 1902.

21 S. C i e ś l a k, *Kownacki o śmierci ks. prymasa Poniatowskiego*, PH 33, 1936, z. 1, *passim*. Pamiętnik znajdujący się w Bibliotece Wilanowskiej spłonął w 1944 r. Do czasu ukazania się wspomnianych prac Zofii Zielińskiej i Andrzeja Woltanowskiego źródła tego nie wykorzystywał żaden badacz poza W. Tokarzem, który analizował je tylko pod kątem opisu wydarzeń w dniu wybuchu insurekcji.

Przejęcie władzy przez komunistyczną lewicę w 1944 r. nie tylko nie przyniosło żadnej zmiany w ocenach prymasa, ale przyczyniło się do dalszych zafałszowań. Doskonałym tego przykładem jest wydana w 1953 r. książka Witolda Łukaszewicza[22]. Autor kreujący prymasa na „przywódcę obozu klerykalno-kontrrewolucyjnego" powtórzył wszystkie wcześniejsze zarzuty na temat zdrady i samobójstwa i potępił działania królewskiego brata w latach 1792–1794 jako naganne czy wręcz zdradzieckie, bo podyktowane silną troską o interesy własne i obcych agentur. Za jedną z najgroźniejszych uznał, rzecz jasna, agenturę watykańską. Książka miała stwarzać wrażenie solidnie udokumentowanej monografii, czemu sprzyjało obfite odwoływanie się do źródeł. Łukaszewicz korzystał m.in. w AGAD z Archiwum Ghigiottiego (sekretarza Gabinetu królewskiego do spraw rzymskich), w pełni udostępnionego badaczom dopiero po II wojnie światowej, ale materiały te służyły mu jedynie za dowód z góry przyjętej tezy o haniebnej roli, jaką episkopat odegrał w polskiej historii. Na długiej liście wymyślonych zarzutów przeciw królewskiemu bratu znalazł się m.in. jego udział w rzekomym zjeździe w Rzymie w 1790 r. „wybitnych opozycjonistów i późniejszych targowiczan" – oprócz Poniatowskiego bawić tam mieli Szczęsny Potocki i biskup wileński Ignacy Massalski. Łukaszewicz sugeruje, że prymas i Massalski „byli wtajemniczeni w treść narad Szczęsnego Potockiego z kierownictwem Św. Kongregacji Wiary, skupiającej ogniwa wywiadu watykańskiego", wylicza też kwoty, jakie wydał prymas na podróż po Europie, co miało poruszyć wyobraźnię ludowego czytelnika[23]. Na podobnym poziomie rozmijania się z rzeczywistością są pozostałe zarzuty. I tak np. autor przemilcza treść odpowiedzi prymasa na list Katarzyny II (zapowiadający zbrojne wsparcie targowicy), w którym Poniatowski wzywał imperatorową do wstrzymania się z interwencją i piętnował targowiczan oczerniających dzieło Sejmu Czteroletniego[24]. Powtarza natomiast oskarżenia o zdradę na rzecz Prus, a nawet posuwa się do imputowania Poniatowskiemu, Massalskiemu i biskupowi inflanckiemu Józefowi Kossakowskiemu... chorób wenerycznych[25].

Polacy są jednak w stanie uwierzyć we wszystko i o ile odwoływanie się do historiografii marksistowskiej przez posłankę SLD Joannę Senyszyn[26] nie jest niczym zaskakującym, o tyle zdziwienie budzi fakt, że podobny poziom refleksji towarzyszy wypowiedziom publicystów i pisarzy wiążących swoje sympatie ze środowiskami prawicowymi. Powyższa uwaga dotyczy również zbioru esejów Jarosława Marka Rymkiewicza pt. *Wieszanie*, który w okolicznościach rzekomo towarzyszących wystawieniu na widok publiczny ciała zmarłego dopatruje się triumfu sprawiedliwości ludowej[27].

---

22 W. Ł u k a s z e w i c z, *Targowica i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1953.

23 *Ibidem*, s. 102–103.

24 Z 22 V 1792 r., opublikowany w całości przez K a l i n k ę, *Ostatnie lata...*, s. 68.

25 Ł u k a s z e w i c z, *op.cit.*, s. 186–187, 250.

26 J. S e n y s z y n, *Koloratki zapięte pod szyją*, http://www.senyszyn.blog.onet.pl (wpis z 12 XI 2009 r.).

27 J.M. R y m k i e w i c z, *Wieszanie*, Warszawa 2011 (wyd. 2), s. 152–161. Nieprawdą jest, że „gnijącą twarz prymasa Poniatowskiego mógł obejrzeć każdy". Relacja Joachima Lelewela, będącego w 1794 r. naocznym świadkiem zdarzenia (opublikowana w 1872 r. i przytoczona przez

Wróćmy jednak do nauki. Po tekstach Zielińskiej i Woltanowskiego odnotowania wymaga zwięzłe, lecz niezmiernie istotne studium Łukasza Kądzieli poświęcone postawie prymasa wobec władz targowickich[28]. Na podstawie korespondencji Poniatowskiego z biskupem Massalskim z początku 1793 r., załączonej do tekstu, autor wykazał, że prymas sprzeciwiał się wielu targowickim projektom, takim jak reorganizacja Kościoła w Rzeczypospolitej czy zmiany ustroju politycznego, i ten sprzeciw legł u podstaw politycznych i osobistych napięć między nim a przywódcami konfederackiej Generalności. Apelując o odróżnianie polityków o rosyjskiej orientacji „od garstki targowickich zdrajców", Kądziela wyznaczył kierunek refleksji historycznej na przyszłość.

W tym nurcie mieści się najnowsza praca Richarda Butterwicka[29], który badając stosunki między Kościołem a Rzecząpospolitą w okresie Sejmu Czteroletniego i targowickiej reakcji, wnikliwie analizował postawę prymasa. Rezultatem jego studiów jest pozytywna ocena Poniatowskiego jako męża stanu i człowieka Kościoła. Butterwick jako pierwszy spożytkował odnalezione przeze mnie obszerne archiwum polityczne Michała Poniatowskiego z lat 1788–1794, znajdujące się w krakowskiej Bibliotece Księży Misjonarzy. Materiały te trafiły na Stradom wraz z częścią biblioteki zmarłego w 1808 r. dziekana Kapituły Warszawskiej, ks. Krzysztofa Żórawskiego, kanclerza prymasa Poniatowskiego[30].

Przywrócenie historykom tak ważnego źródła daje nadzieję na uczciwe przeanalizowanie w przyszłości działalności politycznej prymasa. Niżej będę starała się przedstawić tylko niektóre aspekty poczynań Poniatowskiego. Ponieważ okres targowicy i sejmu grodzieńskiego, a więc lata 1792–1793, obfituje w najwięcej zniekształceń, nim zajmę się przede wszystkim.

Na zebraniu rady królewskiej 23 lipca 1792 r. Michał Poniatowski poparł akces Stanisława Augusta do targowicy (wyrażał opinię jako pierwszy). W poświęceniu Konstytucji upatrywał szansy utrzymania integralności terytorialnej kraju[31]. Swoje stanowisko uzasadniał w liście do polskiego przedstawiciela w Hadze Augustyna Middletona, pisanym dwa dni później. Nie miał złudzeń co do tego, że kontynuowanie

---

W o l t a n o w s k i e g o, *op.cit.,* s. 47), przekonuje, że goście odwiedzający *castrum doloris* w Pałacu Prymasowskim nie mogli oglądać z bliska zmarłego ani tym bardziej ściągać tkaniny osłaniającej twarz (!), bo zwłoki spoczywały na wysokim katafalku. Rymkiewicz, choć powołuje się na Lelewela, ignoruje jego relację.

28 Ł. K ą d z i e l a, *Prymas Michał Poniatowski wobec Targowicy*, PH 85, 1994, 4, s. 433–442.

29 R. B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012.

30 Księgozbiór ks. Krzysztofa Żórawskiego, w którym znalazła się część politycznego archiwum prymasa, przekazany został w 1809 r., na mocy testamentu zmarłego, warszawskiej bibliotece księży misjonarzy przy kościele św. Krzyża. W 1864 r. biblioteka uległa rosyjskiej konfiskacie; część księgozbioru i archiwaliów została jednak w tajemnicy przed Rosjanami wywieziona przez misjonarzy do zaboru austriackiego i umieszczona w bibliotece seminaryjnej na Stradomiu. Zob.: ks. K. G o n e t, *Biblioteka Księży Misjonarzy u Św. Krzyża w Warszawie. Zarys problematyki,* „Nasza Przeszłość", 1996, 86, s. 74–75. Źródła te konsultował ks. Walerian Kalinka, wykorzystując je w *Ostatnich latach…* i *Sejmie Czteroletnim...* Zapewne z uwagi na represje, jakie mogłyby spaść na misjonarzy ze strony Rosjan, historyk nie ujawnił miejsca przechowywania tych materiałów, o których pamięć wkrótce potem uległa zatarciu.

31 L. W e g n e r, *Hugo Kołłątaj na posiedzeniu Rady Królewskiej z dnia 23 lipca 1792 r.,* „Roczniki TPN Poznańskiego", V, 1869, s. 29.

oporu wobec Rosji przyniosłoby kolejny rozbiór, jednocześnie przestrzegał przed zaborczością Prus, „cokolwiek wojska na granicach naszych trzymających (...) na to, aby w przypadku jakich naszych awantażów zaproszonemi zostali do wnijścia z zabezpieczeniem sobie za tę przysługę już nie tylko Gdańska i Torunia, ale pewnie kilku województw. Czego lubo mamy trochę przyczyny i tak lękania się, aby się nie znajdowało w artykułach sekretnej konwencyi, są jednak mocne racyje do wierzenia, że Moskwa jeszcze na to nie przystała i już nie przystanie”[32].

To ostatnie założenie okazało się błędne. Poniatowski nie mógł jednak wiedzieć, że zaledwie tydzień po wysłaniu tego listu Rosja i Prusy zawarły umowę, na mocy której Fryderyk Wilhelm II zobowiązywał się do udziału w koalicji antyfrancuskiej i odstąpienia od traktatu sojuszniczego z Rzecząpospolitą w zamian za rosyjską obietnicę nabytków terytorialnych w Polsce.

Na stanowisko prymasa w sprawie królewskiego akcesu znacząco wpływały też okoliczności wewnętrzne. Za najgroźniejszą z nich, bo zagrażającą stabilności państwa, uznawał polityczną przewagę przywódców „stronnictwa konstytucyjnego”, którym sprzyjała sejmowa większość. Konfrontacja z politykami tego ugrupowania, do jakiej doszło jesienią 1791 r. w związku z projektem sprzedaży starostw, przekonała Poniatowskiego, że za decyzjami sejmu stali minister policji Ignacy Potocki i podkanclerzy koronny Hugo Kołłątaj, obaj dysponujący wówczas silniejszym niż on sam wpływem na Stanisława Augusta. Ta ostatnia okoliczność była dla Poniatowskiego szczególnie trudna do przyjęcia. Gniew i zraniona ambicja sprawiły, że przez cały okres obowiązywania Konstytucji relacje między nim a Potockim i Kołłątajem były niebezpiecznie napięte. Rozstrzygające dla prymasa nie były jednak względy ambicjonalne, lecz merytoryczne przekonanie o szkodliwości ustanowionego prawa.

Nie należy jednak sądzić, że pozbawiony wpływu na brata Poniatowski próbował łączyć się z alternatywnymi siłami skupionymi wokół „malkontentów”. Prymas nie prowadził żadnej gry politycznej w celu odsunięcia od władzy Ignacego Potockiego i jego ekipy ani nie podejmował kroków nielojalnych wobec Stanisława Augusta. Niemniej jednak w lipcu 1792 r., w okolicznościach, jakie zaistniały po odrzuceniu przez Katarzynę polskich propozycji rokowań, liczył zapewne, że upadek stronnictwa konstytucyjnego stworzy mu sposobność powrotu do współdecydowania o państwie.

Zarówno Poniatowski, jak i inni królewscy stronnicy, którzy 23 lipca wsparli decyzję o przystąpieniu Stanisława Augusta do targowicy, liczyli, że krok ten pozwoli królowi przejąć kontrolę nad władzami konfederacji. Niestety, błędnie ocenili sytuację. Targowiczanie nie byli skłonni dzielić się władzą ze Stanisławem Augustem, a Katarzyna II nie zamierzała wycofywać udzielonego im poparcia.

Od początku istniały punkty sporne między Poniatowskim a konfederacją. Prymas nie miał złudzeń co do rzeczywistych intencji targowickich przywódców, których związek uważał za nielegalny; jednocześnie rozumiał, jakie niebezpieczeństwa

[32] M. Poniatowski do A. Middletona, Warszawa, 25 VII 1792 r., AKP 358, k. 211.

niesie dla króla ich „legalistyczna" retoryka. Z kolei Szczęsny Potocki i jego adherenci liczyli, że jako dawny stronnik Rosji będzie sprzyjał ich poczynaniom na rzecz przywrócenia ustroju z 1768 lub 1775 r.[33]. Żywili też nadzieję, iż stosunkowo łatwo mu będzie nakłonić koronowanego brata do respektowania zarządzeń Generalności, a więc dalszego umacniania pozycji związku.

Rozwój wydarzeń sprawił, że relacje prymasa z targowicą zdominowała sprawa prerogatyw tronu. Ich ograniczenie stanowiło kluczowy element strategii Szczęsnego Potockiego, któremu – jako marszałkowi konfederacji generalnej – akt założycielski związku przyznawał nadzwyczajne uprawnienia w stopniu porównywalnym z dyktaturą[34]. Tymczasem w królewskim akcesie z 24 lipca nie było mowy o obediencji wobec targowickiego przywództwa, Stanisław August celowo deklarował tylko gotowość podporządkowania się „radom i życzeniom" imperatorowej[35]. Rzecz jasna, nie uszło to uwadze Szczęsnego. 2 sierpnia w Dubnie na jego akces odpowiedział on obraźliwym listem, który opublikował i rozprowadził na terenie kraju, a w tłumaczeniu francuskim przekazał dworowi petersburskiemu. Zarzucał monarsze jako przywódcy „spisku 3 maja", że dopuścił się zdrady wobec narodu, i domagał się w akcesie stanowczego potępienia „niewolniczej konstytucji". Zakwestionował też wystąpienie króla jako szefa armii, bo godziło to w jedno z głównych roszczeń targowiczan – przywrócenie hetmanom pełni władzy nad wojskiem: „Konfederacja generalna tak WKMość przystępującego chce widzieć, jakim król polski być powinien, tj. jak głowę stanów Rzeczypospolitej, a nie jak hetmana. Wojsko powinno zaprzysiąc wierność i posłuszeństwo Rzeczypospolitej, bo pod jej władzą być powinno"[36].

Arogancja Potockiego wobec króla wywołała oburzenie nie tylko wśród zwolenników ustawy majowej, ale również wielu obywateli niezdecydowanych w swoim stosunku do targowicy. Co najważniejsze jednak, marszałek konfederacji nie przewidział, jaki wpływ wywrze jego zachowanie na stanowisko prymasa, którego pragnął pozyskać dla swojej sprawy. W istocie, Michał Poniatowski nie mógł zignorować ani tej napaści, ani żadnych innych przejawów nieprzyjaznej królowi polityki Generalności. Bezpośrednim impulsem do jego reakcji stało się tworzenie lokalnych konfederacji w Polsce centralnej (gdzie znaczną większość stanowili stronnicy Stanisława Augusta), które na przełomie lipca i sierpnia 1792 r., pod wpływem wiadomości o akcesie Stanisława Augusta, zaczęły wiązać się „przy osobie i dostojeństwie tronu". Formuła „przy królu", zakładająca istnienie konkurencyjnego

---

[33] 28 X 1791 r. prymas ostrzegał przed katastrofalnym pomysłem druku papierowego pieniądza opartego na znacjonalizowanych królewszczyznach, 19 XII 1791 r., podczas ostatniej debaty nad projektem, dowodził, że „religia, moralność, prawa" są trzema filarami praworządności, „po obaleniu których i świętych między królem a narodem ślubów, już po naszej wolności, fortunach i życiu", *Odezwa* (…) *prymasa in primo turno* (…) *19 grudnia, 1791 roku* [b.m.]. Stanowisko prymasa w tej sprawie obszernie referuje B u t t e r w i c k, *op.cit.,* s. 731–734.

[34] S m o l e ń s k i, *op.cit.,* s. 218–219.

[35] Kopia królewskiego akcesu w ZP 413, k. 427.

[36] S m o l e ń s k i, *op.cit.*, s. 236–237.

w stosunku do targowicy zwierzchnictwa w Rzeczypospolitej, spotkała się z ostrym sprzeciwem Generalności. Targowiczanie zażądali od zjazdów szlachty zmiany treści akcesów, a około połowy sierpnia wprowadzili w życie klauzulę wymagającą od wszystkich obywateli złożenia przysięgi na wierność targowicy[37]. 19 sierpnia w Warszawie oczekiwano przybycia delegatów wyznaczonych do odebrania nowych akcesów i przysiąg[38].

Pod wpływem tych wydarzeń prymas coraz wyraźniej stawał się przeciwnikiem targowickiego związku. Kryzys w relacjach między królem a Generalnością skłonił go do pełnej wzburzenia, ale bardzo rzeczowej wypowiedzi o poczynaniach konfederacji, której adresatem nie był wszakże żaden z jej przywódców, ale – co znamienne – poseł rosyjski w Warszawie Jakow Bułhakow, przedstawiciel faktycznej władzy targowickiego reżimu. W ten sposób Poniatowski niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że stronnicy Stanisława Augusta mimo królewskiego akcesu z 24 lipca nie uznają pośrednictwa konfederacji w stosunkach z Rosją i dobrze wiedzą, że o losach Rzeczypospolitej decyduje dwór w Petersburgu, a nie władze targowickie. W liście do posła z 17 sierpnia 1792 r. otwarcie skrytykował politykę Generalności wobec Stanisława Augusta. Powątpiewał, by reżim narzucony wyłącznie siłą mógł zyskać zwolenników wymuszaniem na obywatelach przysiąg, których treść uważał za zbyt represyjną: „Nie wiem, jaka będzie formuła i wyrazy zawarte w tych przysięgach, ale ta, jaką przeczytałem w gazetach (…), zawiera wyrażenia tak ostre, tak przykre dla człowieka uczciwego, że już samo to zniechęca bardzo wielu ludzi w pełni przekonanych o słuszności przyłączenia się do tejże konfederacji". Za równie naganne uznał ignorowanie Stanisława Augusta, którego pominięto w rocie, na koniec dodał, że przysięga budzi w nim wątpliwości natury moralnej: „Ja, który nigdy nie wykonałem innej przysięgi niż ta, którą się składa przy objęciu godności senatora, odczuwam najwyższą odrazę do wykonywania [jakichkolwiek] nowych przysiąg"[39].

Jego wypowiedź, stanowcza i bardzo charakterystyczna dla stylu prymasa, zdaje się dowodzić prawdziwości opinii, że Michał Poniatowski był silną osobowością: nie obawiał się ostro krytykować władz targowickich i ujawniać swoich poglądów przedstawicielowi imperatorowej. Jeśli zaś chodzi o relacje z targowicą, podejmował decyzje świadom tego, że mogą one zaważyć na jego przyszłości politycznej. Ale w odniesieniu do wspieranej przez Rosję konfederacji nie osiągnął wówczas niczego – Katarzyna II opowiedziała się po stronie przywódców Generalności, której władza w kraju została umocniona[40].

---

[37] *Ibidem*, s. 293–295; D. R o l n i k, *Szlachta koronna wobec Konfederacji Targowickiej (maj 1792–styczeń 1793)*, Katowice 2000, s. 78–102, 106–110.

[38] Ł. K ą d z i e l a, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792––1793,* Warszawa 1993, s. 52.

[39] AXM, Poniatowski, A I 19, k. 73, kopia, jęz. franc. Tłumaczenia wszystkich cytatów obcojęzycznych pochodzą od autorki.

[40] We wrześniu 1792 r., podczas zjazdu w Brześciu Litewskim, doszło do połączenia Generalności Koronnej i Litewskiej.

W obawie przed kolejnym rozbiorem Stanisław August 25 sierpnia 1792 r. podpisał powtórny akces, zgodny ze wspartymi przez Petersburg oczekiwaniami marszałka Generalności Koronnej. Znalazło się w nim potępienie „sejmu rewolucyjnego warszawskiego" i błędów popełnionych przez „tych, co się w swych unieśli robotach"; król przyznawał nadto, że „trwałość Polski na rządzie republikańskim, do dawnego stosownym, polega", i deklarował przystąpienie do konfederacji na czele narodu[41].

Położenie samego prymasa także nie było łatwe. We wrześniu 1792 r. zdołał jeszcze uchylić się od targowickiej przysięgi, którą – jako prezes Komisji Edukacji Narodowej – obowiązany był złożyć z urzędu. Zastąpił go wówczas wojewoda wileński Michał Radziwiłł. Z osobistym akcesem zwlekał długo, uczynił to bez żadnego rozgłosu dopiero 8 października 1792 r., składając oświadczenie na ręce biskupa inflanckiego Józefa Kossakowskiego. Kilka dni później udał się do Siedlec na spotkanie ze Szczęsnym Potockim (celem rozmów, które zakończyły się niepowodzeniem, była próba przekonania marszałka targowickiego, że wrogość wobec Stanisława Augusta szkodzi Polsce). Treść aktu miała wyraźnie regalistyczną wymowę: „do którego związku, gdy jego królewska mość pan nasz miłościwy już się przez akces swój połączył, sądzę za miły obowiązek moje toż uczynić oświadczenie"[42]. Jako zwierzchnik hierarchii kościelnej w Rzeczypospolitej wyraził nadzieję, że konfederacja będzie utrwalać prawa służące Kościołowi i „religii świętej katolickiej rzymskiej", i że uczyni to „przy królu". W zakończeniu wyjaśniał, iż – odsunięty wcześnie od obrad Sejmu Czteroletniego – niewiele uczestniczył w jego pracach, tym też motywował swoje odstąpienie[43]. Nie złożył jednak wymaganej przysięgi zgodnie z tym, co zapowiedział Bułhakowowi. To tylko potwierdziło podejrzenia targowiczan co do jego intencji. Akces prymasa został zakwestionowany ze względu na użytą w nim formułę „przy królu". Poważniejsze konsekwencje pociągnęła odmowa złożenia przysięgi: w połowie października 1792 r. Poniatowski musiał zrzec się stanowiska prezesa Komisji Edukacyjnej[44]. Funkcję tę objął po nim Michał Radziwiłł. Nie mniej ważnym następstwem było całkowite odsunięcie go od udziału w pracach konfederacji. Poniatowski nie był tym jednak specjalnie zmartwiony. Nie zamierzał uczestniczyć we władzach, wobec których czuł wyłącznie odrazę. Za jedyne potencjalnie pozytywne skutki targowickich rządów uznawał przywrócenie Kościołowi katolickiemu praw utraconych w epoce Sejmu Czteroletniego oraz tępienie wpływów rewolucji francuskiej. 21 listopada 1792 r. w odpowiedzi na list watykańskiego sekretarza stanu kardynała Francesca Zelady bardzo ostrożnie formułował jednak swoje nadzieje: „Jedyne, co do tej pory jest

---

41 S m o l e ń s k i, *op.cit.,* s. 296–297.

42 B. Kórn., rkps 2223, k. 13: Kopia akcesu ks[ię]cia prymasa Poniatowskiego; B u t t e r w i c k, *op.cit.*, s. 870.

43 *Ibidem;* Z i e l i ń s k a, *op.cit*., s. 465; B u t t e r w i c k, *op.cit*., s. 870.

44 Wg Ghigiottiego Poniatowski zrezygnował ze stanowiska, bo nie uzyskał dyspensy od przysięgi. Ghigiotti do prymasa 17 X 1792 r., AGhig. 515a, t. II, k. 155; Z i e l i ń s k a, *op.cit.,* s. 466.

pewne, to że do chwili obecnej szefowie [konfederacji] wydają się dość dobrze nastawieni do Kościoła". Uprzedzał jednocześnie adresata, że nie ma wpływu na poczynania konfederacji[45].

Choć władze targowickie nie chciały całkowicie rezygnować z doświadczenia politycznego i autorytetu królewskiego brata, ten uchylał się od związków z konfederacją. Jedną ze spraw budzących jego sprzeciw były rujnujące polską gospodarkę grabieże armii rosyjskiej (wykraczające daleko poza wymóg utrzymywania „sojuszniczej" armii) czy projektowane przez Szczęsnego Potockiego zmiany w podziale administracyjnym państwa. Kiedy z kręgów nieprzychylnych obu braciom Poniatowskim zaczęły przenikać pogłoski o rzekomym szerzeniu przez nich rewolucyjnych zasad, prymas 2 grudnia 1792 r. skierował do Kazimierza Raczyńskiego list, który jednocześnie wykorzystał, by wygarnąć targowiczanom brutalne prawdy:

„Upraszam pana mego, aby mnie raczył uwiadomić, czy prawda, że nie przestają króla posądzać o fomentowanie rewolucyi francuskiej, i że coś podobnego i o mnie do JW. Pana piszą. Szlachcic, ksiądz i królowie nie mogą żądać jej rozszerzenia, ale szlachcic, ksiądz, król nie mogą nie czuć opressyi, która cały kraj niszczy, stopniami przyprowadza do nędzy i do desperacyi. Niech pierwej siebie i nas obronić potrafią od tej bidy powszechnej, a dopiero będzie rzeczą podobną wchodzić w spólne układy, i cokolwiek wiary przykładać obiecywanym szczęśliwościom, jeżeli raczą słuchać i drugich, a nie ślepo przyjmować za dobre, co sami wymyślą"[46]. Krytykując projekty ustrojowe Szczęsnego Potockiego[47], ostrzegał, że podział obszaru Rzeczypospolitej na trzy równe prowincje, utrzymujące odrębne władze wykonawcze z kompletem urzędników, grozi zwiększeniem wydatków na administrację, a przede wszystkim wewnętrzną destabilizacją. Od razu uchwycił związek między projektami marszałka konfederacji a separatystycznymi dążeniami braci Józefa i Szymona Kossakowskich, przywódców Generalności na Litwie, którym taka reforma stwarzała wyjątkowo dogodne warunki do działania. Generalność Litewska od samego początku swego istnienia podejmowała zresztą jednostronne decyzje godzące w podstawy unii z Koroną. Brat królewski z niepokojem wskazywał na przykłady nadużyć: „Jeżeli rozdział zupełny trzech prowincyj ma być fundamentem tej szczęśliwości, to jest nad moje błahe pojęcie, gdyż ja w tym nie widzę, jak rozszerzenie fatalnej anarchii. Już dzisiaj Litwa nie czekając sejmu znosi dawne prawa, inny kurs pieniędzy u siebie

---

45 Kopia listu do Zelady: AXM, Poniatowski, A I 27, s. 756–760. Szerzej o tym: B u t t e r w i c k, *op.cit.,* s. 870.

46 AXM, Poniatowski, A I 19, k. 28–29; B u t t e r w i c k, *op.cit*., s. 871.

47 Projekty te zakładały podział Rzeczypospolitej na trzy równej wielkości prowincje: Małopolskę, Wielkopolskę i Litwę. Dla wyrównania ich obszarów, ignorując uwarunkowania historyczne i geograficzne, Potocki postulował przyłączenie do Wielkopolski województw: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego, przez co Małopolska ograniczyłaby się do województw ruskich. Każda prowincja (złożona z 10 równych wielkością województw, dzielących się na trzy powiaty) miała utrzymywać odrębne władze wykonawcze oraz oddzielną armię. Liczono naiwnie, że jednakowy pod względem powierzchni podział terytorialny pociągnie za sobą jednakowe zaludnienie i wpływy z podatków. S m o l e ń s k i, *op.cit*., s. 313–314; K ą d z i e l a, *Między zdradą…*, s. 59–60.

stanowi[48] i podatki przecie nieznajome w Koronie wymyśla. Gdy każda prowincja inaczej się rządzić będzie (...), wszystko pójdzie w zatracenie i szkody, których niezmiernych każdy tydzień przyczynia naszemu krajowi". Na koniec, szydząc z hałaśliwej propagandy targowiczan, przypomniał o zapewnieniu Polakom wypłat za dostarczane armii rosyjskiej prowianty i furaże, niezbędnych dla zyskania przez nowe władze społecznej wiarygodności: „Trudno (...) wmawiać w cierpiących, i aby tam szczęścia szukali, skąd doświadczają ucisku, i aby tych kochali, którzy uciskających sprowadzili. Byliby pewnie przyszli bez nich, ale dziś tylko na nich naród cierpiący patrzy, i na tych, którzy się do nich ubiegają, jako na autorów swoich dolegliwości"[49].

Można spekulować, co właściwie pchnęło królewskiego brata do tak krytycznej wypowiedzi pod adresem targowicy, nie ulega bowiem wątpliwości, że chęć zdementowania pogłosek o sprzyjaniu rewolucji była jedynie pretekstem. Należy raczej uznać, że list do Raczyńskiego stanowił element prowadzonych przez Poniatowskiego dyskretnych, ale uporczywych prób dotarcia ze swoimi argumentami do Szczęsnego Potockiego. Prymas, którego władze targowickie prawdopodobnie traktowały jako wykluczonego ze związku[50], nie miał pozycji na tyle silnej, by w minimalnym choćby stopniu wpływać na działania Szczęsnego, mimo to usilnie podejmował próby odwrócenia niekorzystnych dla państwa skutków jego polityki. W tym celu pod koniec grudnia 1792 r. nawiązał z nim kontakt, kierując długie pismo z tymi samymi argumentami, które podnosił wobec Raczyńskiego[51].

Apelował o podjęcie zdecydowanych działań przeciwko nadużyciom ze strony rosyjskiej armii. Sprawy te miały bardzo istotne znaczenie, od początku grudnia napływały bowiem do Warszawy pogłoski o rosnącym wzburzeniu na prowincji. W województwie sieradzkim szlachta i przygnieceni obciążeniami chłopi przygotowywali się nawet do wzniecenia przeciw Rosjanom buntu[52]. Jednocześnie próbował Szczęsnemu otworzyć oczy na cynizm rosyjskich oficerów, wymawiających się od obowiązku wypłat argumentem, że płacić powinni ci, którzy ich wezwali[53].

---

48 W październiku 1792 r. Generalność Litewska podniosła wartość rubla w stosunku do złotego, uchwalając nowy kurs polskiej waluty. Decyzja, najprawdopodobniej pozostająca w związku z machinacjami finansowymi Kossakowskich, uderzała w obywateli oczekujących na wypłaty należności za prowiantowanie rosyjskiego wojska. K ą d z i e l a, *Między zdradą…*, s. 62.

49 Targowica starała się uregulować kwestię dostaw, wyznaczając w tym celu delegację do negocjowania z dowódcą wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej, gen. Michaiłem Kachowskim i wysłannikiem Katarzyny II, baronem Karlem Bühlerem. Kachowski odrzucił żądania delegatów. Konfederacja musiała zalecić województwom, ziemiom i powiatom, by dostarczały kontyngenty z dymów według rozkładu niekorzystnego dla Polaków. W celu uwiarygodnienia swych działań Generalność Koronna opublikowała korespondencję z Kachowskim i Bühlerem. S m o l e ń s k i, *op.cit.,* s. 347–350.

50 S m o l e ń s k i, *op.cit.,* s. 345.

51 AXM, Poniatowski, A I 19, k. 32–33. Własnoręczny brulion listu prymasa b.d. (ok. 25 XII 1792 r.). Z tekstu wynika, że pismo nie było odpowiedzią na list Potockiego.

52 S m o l e ń s k i, *op.cit.*, s. 329–330; przeciw nadużyciom Rosjan w październiku 1792 r. wystąpiła także szlachta m.in. w powiecie krasnostawskim, R o l n i k, *op.cit.*, s. 139.

53 AXM, Poniatowski, A I 19, k. 32.

Za ważniejszy od tych incydentów uważał jednak sojusz z Rosją jako jedyną alternatywę dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, ale przyznawał też, że „kaprysy i rozmaite zachcianki urzędników i wojskowych cesarzowej" pozbawiają tę ideę wiarygodności. Przechodząc do targowickich projektów ustrojowych[54], sugerował Potockiemu zwołanie sejmu (do czego koniec końców nie doszło wskutek niechęci imperatorowej i rozbieżnych stanowisk przywódców Generalności), jedynej instytucji mogącej nadać „narodową sankcję całemu dziełu". W rzeczywistości liczył na ich odrzucenie, bowiem przestrzegał marszałka, że pomysł tworzenia nowych prowincji, województw i powiatów, zamiast usprawnić administrację, może pogłębić anarchię. Jako przykład podawał poczynania opornych wobec Potockiego braci Kossakowskich na Litwie: „Doświadczenie (...) poucza, że zmiany stają się zgubne, kiedy się je mnoży i przyspiesza. Niech panowie uproszczą machinę (...), zjednoczą siły zamiast je dzielić (...), jeżeli nie chcą skazywać nas na unicestwienie wywołane rywalizacją prowincji i ich szefów"[55]. Wreszcie, schlebiając Potockiemu, uczulał go, że poza jego plecami mogą być ze złą wolą forsowane szkodliwe dla Polski zamysły, którym marszałek konfederacki nie będzie w stanie zapobiec.

Odpowiedź Potockiego była wymijająca[56]. Marszałek konfederacji przemilczał najważniejsze kwestie poruszone przez prymasa, nie cofnął się za to przed brutalną napaścią na członków królewskiej rodziny, którzy – jak Michał Jerzy Mniszech, wówczas jeszcze piastujący godność marszałka wielkiego koronnego – opornie stosowali się do zarządzeń Generalności[57], inni zaś – jak bratanek prymasa, książę Józef Poniatowski – od samego początku jawnie sprzeciwiali się nowemu systemowi.

Naturalnie, taka odpowiedź tylko zwiększała dystans prymasa wobec władz targowickich. Impulsem do coraz bardziej otwartej krytyki poczynań związku stała się ingerencja Generalności w organizację wewnętrzną Kościoła. Nowy podział terytorialny miał bowiem, jak się okazało, zostać rozciągnięty także na strukturę diecezji w Rzeczypospolitej. Twórcy projektu zakładali, że każda prowincja będzie miała jedną archidiecezję (metropolię) z arcybiskupem i pięć diecezji zarządzanych przez ordynariuszy[58]. Dokument łączył prawa dotyczące Kościoła z okresu sprzed Sejmu Czteroletniego z zasadami, które przypominały francuską ustawę cywilną o duchowieństwie z 1790 r. Paradoksalnie bowiem francuski antyklerykalizm, siła napędowa

[54] Szczęsny Potocki wysłał je Katarzynie II 6 X 1792 r. Imperatorowa, prowadząca od kilku miesięcy rokowania rozbiorowe z Prusami, najpierw udzieliła odpowiedzi wymijającej, a następnie niechętnej, kładąc kres dalszym naleganiom targowicy, K ą d z i e l a, *Między zdradą…*, s. 60.

[55] Projekty targowickie nasuwały prymasowi skojarzenia ze sztucznym podziałem administracyjnym Francji wprowadzonym w styczniu 1790 r. Francuskie Zgromadzenie Narodowe wyznaczyło wówczas granice 83 równych powierzchnią departamentów i zreorganizowało władze samorządowe.

[56] List z 28 XII 1792 r. AXM, Poniatowski, A I 19, k. 30–31.

[57] Zdaniem Potockiego cenzura marszałkowska (zaprowadzona dekretem targowickim z 17 IX 1792 r.) celowo dopuszczała się zaniechań w zakresie kontroli druku i kolportażu tekstów nieprzychylnych nowemu reżimowi.

[58] *Uniwersał względem urządzenia duchowieństwa w prowincyjach Rzeczypospolitej,* [Grodno, 3 I 1793]; B u t t e r w i c k, *op.cit.*, s. 871–872.

rewolucyjnego ustawodawstwa, był bliski „arystokratycznemu republikanizmowi" Szczęsnego Potockiego. W istocie, jego projekt zakładał, że Kościół jest częścią publicznej administracji i powinien zostać przekształcony w zgodzie z nową konstytucją.

W tych warunkach Poniatowski musiał szukać porozumienia z biskupem wileńskim Ignacym Massalskim, który – mimo że we władzach konfederacji znaczył niewiele – mógł okazać się użytecznym łącznikiem, rozpowszechniając w Grodnie (gdzie już wówczas rezydowała Generalność) wezwania prymasa do debaty nad kształtem targowickich ustaw, o których po cichu mówiło się od kilku miesięcy, ale których nigdy nikt nie komunikował królewskiemu bratu. Dlatego pod koniec grudnia 1792 r. dopisał się on do listu swej siostry, Izabeli Branickiej, do Massalskiego (przesyłała życzenia noworoczne), polecając uwadze adresata zagrożone interesy Kościoła[59]. Tymczasem na krótko przed nadejściem do Warszawy odpowiedzi biskupa wileńskiego Generalność wydrukowała i puściła w obieg tekst wspomnianego projektu, zatytułowany *Uniwersał względem urządzenia duchowieństwa w prowincyjach Rzeczypospolitej,* który – ku wielkiej irytacji Poniatowskiego – dotarł do jego kancelarii drogą pozaurzędową[60]. Prymas, może nazbyt pochopnie, poczytał to za afront i 16 stycznia 1793 r., w odpowiedzi na list Massalskiego – przyszłego metropolity w Wielkim Księstwie Litewskim – w gruncie rzeczy łagodny i deklarujący gotowość do ustępstw w kwestiach dotyczących jurysdykcji obu hierarchów[61], wysłał pismo przeznaczone do okazania marszałkowi konfederacji, w którym wyraził sprzeciw wobec wszystkiego, co znalazło się w *Uniwersale*[62].

Zaczął pojednawczo, od konieczności połączenia sił dla zażegnania niebezpieczeństwa wpływów rewolucji. Szczera troska o państwo i Kościół, w którym widział siłę sprawczą społecznego ładu, usprawiedliwiała jego obawy, „aby w życiu i w godzinę śmierci sumienie nic takiego nie wyrzucało, co by dobrowolną, publiczną lub prywatną, ze mnie pochodzącą szkodę przed oczy wystawiało". Przeszedłszy do uwag nad propozycjami Generalności, poddał krytyce pomysł utworzenia trzech równych prowincji, prowadzący do potrojenia liczby urzędów i wzmagający ryzyko chaosu. Prawdziwą lawinę zarzutów prymasa pociągnął brak jasnych kryteriów i logiki tego podziału: „jaki być może ten niby równy podział prowincyjów? Czyli się ma zasadzać na równej intracie? Czyli też równej liczbie dymów? Czyli też równej rozległości ziemi?! Trzy rzeczy do skombinowania niepodobne, ani jedna z drugą zgadzać się nie mogąca". Z dalszych wyliczeń wynikało, że przyłączenie do Wielkopolski województw: krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego i podlaskiego, nie zrównoważy bogatych dochodów, jakie Małopolska zawdzięczała województwom wschodnim. Odwrotne skutki niósł podział organizacji kościelnej

---

59 Niedatowany, własnoręczny brulion prymasa, AXM, Poniatowski, A I 19, k. 47; Ł. K ą d z i e l a, *Prymas Michał Poniatowski wobec Targowicy,* PH 85, 1994, zesz. 4, s. 434; B u t t e r w i c k, *op.cit*., s. 873, przyp. 59.

60 Poniatowski do Ghigiottiego, 2 I 1793 r., AGhig. 515a, t. III, k. 1–2.

61 Massalski do Poniatowskiego, 6 I 1793 r., AXM, Poniatowski, A I 19, k. 44–45, kopia.

62 Opublikowane w całości przez K ą d z i e l ę, *Prymas Michał Poniatowski...*, s. 436–440.

– 500 tys. katolików obrządku łacińskiego w Wielkopolsce w stosunku do niskiej, rozproszonej, a przez to trudnej do oszacowania liczby parafii i kościołów w prowincjach małopolskiej i litewskiej. Ostrzegał więc przed zamętem, jakim groziła reforma inspirowana przez „nowe Francyi podziały".

Miał i inne powody do irytacji. W celu przeprowadzenia reform *Uniwersał* zobowiązywał go do zwołania zjazdu duchowieństwa katolickiego w Koronie. Odrębny zjazd miał obradować pod przewodnictwem biskupa wileńskiego na Litwie. Poniatowskiego zaniepokoiły polityczne i eklezjalne konsekwencje tego podziału ról, godzącego w jedność polskiego Kościoła i jego łączność ze Stolicą Apostolską oraz w nadrzędny charakter metropolitalnej jurysdykcji arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jednocześnie konsekwentnie odmawiał złożenia przysięgi wierności, którą władze targowicy stawiały jako warunek dopuszczający do udziału w obradach duchowieństwa. Z notatki kanclerza kurii arcybiskupiej, ks. Krzysztofa Żórawskiego, można się domyślić, że zuchwalstwo Generalności domagającej się złożenia przysięgi sprowokowało prymasa do gwałtownej reakcji. Pod jej wpływem Żórawski z pomocą jednego z sekretarzy ułożył instrukcję, która posłużyła prymasowi do zredagowania odpowiedzi[63]. Nikt inny w tamtym czasie tak spójnie i z taką mocą nie wyraził dezaprobaty wobec przymusu nakładanego przez targowicę. W argumentacji, która dla adresatów listu (Massalskiego, a tak naprawdę Szczęsnego Potockiego) musiała być trudnym materiałem do przemyśleń, wybija się kwestia wolności sumienia oraz religijnych i publicznych zobowiązań hierarchy: „Przysięga jest sprawą sumienia. Jeżeli każdy z drżeniem, ale w zupełnej wolności do niej przystępować powinien, jakże ostrożnym w tej mierze prymasowi być należy!". Potem, powołując się na precedens prymasa Teodora Potockiego, którego dyspensowano od złożenia przysięgi w 1717 r., kontynuował: „Ani ja, następca jego na urzędzie, nie przysięgałem na rewolucyją 3 maja, wyrzekając się prawideł tejże rewolucji akcesem (...) do złączonych konfederacyi, wiązałem się przy dawnych prawach i przy tych, podpisem mym zaręczonych, dzisiejszej konfederacyi obstawać, sądzę być naszą powinnością. Niemniej (...) nie mogę zataić sprawiedliwego – jak czuję – wstrętu od wykonania przysięgi, która (...) nie tylko by wzruszała urzędowe prerogatywy, ale co ważniejsza arcybiskupie z głową powszechną Kościoła zwątliłaby związki".

W obawie przed groźnymi dla jedności polskiego Kościoła następstwami *Uniwersału* prymas zaalarmował nuncjusza apostolskiego Ferdinanda Saluzzę i kardynała Tommasa Anticiego, posła polskiego w Rzymie, przesyłając im najistotniejsze fragmenty swego listu do biskupa wileńskiego. Treść wystąpienia była w Warszawie komentowana. Informator Ignacego Potockiego, jakobin Jan Dembowski, uznał je nawet za wyzwanie rzucone władzom targowickim: „Odezwa księcia prymasa do księcia biskupa wileńskiego barzo jest mocna i śmiała, znosi bowiem, jaki despotyzm konstytucja obejmowała, a co za absolutyzm wynika z dzisiejszej konfederacji, i że jest ona zgubą i ostatnim nieszczęściem kraju. Wylicza całe jej postępowanie, jak od początku wzrostu swego przemocą zasilana,

[63] AXM, Poniatowski, A I 19, k. 125–126.

w pozorach od narodu tylko cierpiana, że lada okoliczność wywrócić może te słabe rysy, które od trzech osób są dyktowane, nic nie daruje, na wszystko pioruny ciska”[64].

Kiedy Massalski zakomunikował Potockiemu treść listu prymasa, ten odrzucił jego argumenty, odpowiadając z irytacją: „To są projekta. Jeżeli książę prymas raczy okazać lepszość w innych, z ochotą oneż przyjmiemy, nie mając w tym żadnego interessu własnego. Zdaje się jednak, że przeszły [rząd] nie był dobry, gdy go z takim usiłowaniem walono, i gdy został tak zohydzony w narodzie”[65]. Nie znamy treści całego listu, który przywódca targowicy skierował do Massalskiego w reakcji na „odezwę” prymasa. Biskup wileński wydzielił z niego jedynie te fragmenty, które zawierały odpowiedź na najważniejsze kwestie.

Sam Massalski znalazł się wówczas w trudnej sytuacji. Odkładając na bok własne ambicje, podjął działania w celu zapobieżenia najgroźniejszemu dla niego samego skutkowi tej konfrontacji, tj. zerwaniu relacji ze swym kościelnym zwierzchnikiem. Dlatego odpisując prymasowi 23 stycznia 1793 r., próbował łagodzić wymowę reakcji Szczęsnego, a zarazem deklarował, że wstrzyma się z wysłaniem okólnika do duchowieństwa litewskiego „dla porozumienia się, i dla wręczenia pierwszeństwa WXMci”[66].

Ta przezorność okazała się zbędna – od 16 stycznia 1793 r. (deklaracja rezydenta pruskiego Ludwiga Buchholtza wręczona kanclerzowi Jackowi Małachowskiemu) politykę zdominowała bowiem kwestia rozbioru[67]. W tym samym czasie, kiedy Szczęsny Potocki przedstawiał deklarację pruską obradującej w Grodnie Generalności[68], Katarzyna II finalizowała w Petersburgu porozumienie, które wieńczyło trwające od kilku miesięcy rokowania rozbiorowe z Prusami.

Nie ulega wątpliwości, że Michał Poniatowski był wówczas zniechęcony i rozgoryczony. Kilka wyczerpujących miesięcy rządów targowicy przekonało go o tym, jak bardzo skurczyła się jego władza. Szczęsny konsekwentnie odrzucał ostrzeżenia przed „rewolucyjnymi” zmianami, a na Litwie obdarzeni dużym sprytem i brakiem skrupułów Kossakowscy całkowicie przejęli polityczną inicjatywę. Kiedy odpisywał Massalskiemu na drugi list, był już bardziej opanowany, ale reagował w charakterystyczny dla siebie sposób: „Łaskawy odpis (…) pod datą 23 stycznia, nieskończoną by mnie napełnił wdzięcznością, gdybyś jeszcze był raczył komunikować

---

64 *Tajna korespondencja z Warszawy 1792–1794 do Ignacego Potockiego – Jan Dembowski i inni,* wyd. M. Rymszyna, A. Zahorski, Warszawa 1961, s. 137.

65 Cyt. za: K ą d z i e l a, *Prymas Michał Poniatowski...*, s. 441; B u t t e r w i c k, *op.cit.,* s. 872–873.

66 K ą d z i e l a, *Prymas Michał Poniatowski...,* s. 441–442 (kopia, w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu, *ibidem*, s. 615–616). Inna kopia w: AXM, Poniatowski, A I 19, k. 50–51; B u t t e r w i c k, *op.cit*., s. 872–873.

67 Michał Poniatowski, odpowiadając 16 I Massalskiemu, pisał o „niezawodnie zapowiadanym wniściu Prusaków”, prawdopodobnie jednak nie wiedział jeszcze o wręczeniu w tym dniu deklaracji, K ą d z i e l a, *Prymas Michał Poniatowski…,* s. 437.

68 Na sesji 20 I 1793 r., S m o l e ń s k i, *op.cit.,* s. 389 i n.

światła w wątpliwościach, które pod datą 16 *praesentis* wyrazić się poważyłem, nie w żadnym duchu krytyki, a dopieroż przeciwieństwa, ale w upatrywanych przeze mnie trudnościach egzekucyi drukiem tylko przesłanych nakazów". Te wątpliwości, podsycane ciągłym lękiem o schizmę, skłoniły Poniatowskiego do bezzwłocznego wysłania do Grodna biskupa Skarszewskiego, by wysondował, jakie stanowisko powinni zająć w ówczesnych, fatalnych dla Kościoła okolicznościach prymas i pozostali polscy biskupi[69].

W innym ustępie listu szerzej niż dotąd mówił o przyczynach upadku państwa. Wskazywał na panowanie Augusta III jako „początek końca", „a my go po części przyspieszali przy najlepszych intencyjach poprawienia nieszczęśliwych losów, które mimo szanownych oświadczeń wszelako pogorszyć się zdają". Prywatne interesy i ambicje polityków litewskich, jednostronnie podejmowane przez nich decyzje, posunięte aż do łamania zasad unii z Koroną, unicestwiały szanse na porozumienie, „do którego wszelako w każdych z Grodna listach obszerne zachęcenia wyczytywać przychodzi". W końcówce listu widać, że prymas wyraźnie wątpi w szanse przetrwania Polski: „Pisze tenże generał artyleryi, aby co lepszego wymyślić, ale kiedy? Wtedy pewnie, kiedy wiemy, wiele jakiego kraju i z jaką nam zostawią ludnością, która i w tych częściach, które nam może zostawić zechcą, co dzień ubywać będzie[70], a nikt nie może być pewien niczego dla siebie ani dla Ojczyzny. Wieczne jakieś prawa pisać mamy w tak niewiecznej ojczyźnie, w której toż samo nam oświadczały trzy dwory in 74 – et 75 – a in 76 jeden poseł zagraniczny wielką część tych świeżych praw odmienił[71]. Takie obrazy wytrącają myśli z głowy a pióro z ręki".

Targowicka Generalność Obojga Narodów rozpadła się w pierwszych miesiącach 1793 r.[72], niedługo po tym, jak nowy rosyjski ambasador w Rzeczypospolitej Jakob Johann Sievers i Buchholtz wręczyli jej członkom notyfikację rozbioru. Franciszek Ksawery Branicki od dawna przebywał nad Newą, w marcu 1793 r. Szczęsny Potocki wyjechał do Petersburga pod pretekstem obrony zaprzysiężonej przez targowicę „całości granic Rzeczypospolitej". Hetmanowi Sewerynowi Rzewuskiemu, który wystąpił z protestacją przeciw podziałowi, imperatorowa zezwoliła złożyć buławę i opuścić Grodno.

---

69 Niedatowany brulion listu prymasa, AXM, Poniatowski, A I 19, k. 52–53; B u t t e r w i c k, *op.cit*., s. 873.

70 Formą obrony przed zdzierstwami rosyjskich wojsk były masowe ucieczki z Rzeczypospolitej. Dotyczyły one m.in. województwa bracławskiego, skąd chłopi uciekali do Besarabii, problem ten narastał także w województwach Polski centralnej. R o l n i k, *op.cit*., s. 52–53.

71 Prymas miał zapewne na myśli doświadczenia związane z tworzeniem Rady Nieustającej. Po zakończeniu sejmu rozbiorowego w 1775 r., wbrew pierwszym projektom, Rada zyskała wyraźnie antymagnacki charakter. Dalsze zmiany nastąpiły na sejmie skonfederowanym 1776 r., który m.in. odebrał hetmanom zwierzchność nad wojskiem. Zgodę na przeprowadzenie tych reform uzyskał w Petersburgu ówczesny ambasador rosyjski Otto Stackelberg. Jego to najwyraźniej wskazuje prymas jako autora tych zmian, choć ich inicjatorem był Stanisław August. Reformy uchwalone przez sejm skonfederowany, z niedopuszczeniem do izby posłów opozycji, były traktowane przez opozycję magnacką jako zamach na jej wolność.

72 Do jej formalnego rozwiązania doszło dopiero 15 IX 1793 r.

Sejm rozbiorowy w Grodnie, zainaugurowany 17 czerwca 1793 r., rozpoczął obrady pod znakiem politycznej przewagi braci Kossakowskich, silnie powiązanych z Petersburgiem, ale także z rosyjskim ambasadorem, którego byli doradcami i inspiratorami[73]. Przeciw nim występowało ugrupowanie złożone z sojuszników Stanisława Augusta, politycznie doświadczonych byłych członków Rady Nieustającej, na których pomoc król liczył w kwestii reform ustrojowych[74]. Było bowiem oczywiste, że oprócz ratyfikacji traktatów rozbiorowych, które nie podlegały żadnym negocjacjom, sejm ma przeprowadzić zmiany ustrojowe. Zakres i kształt tego ustawodawstwa stanowiły główny przedmiot starć między dwiema prorosyjskimi frakcjami w Grodnie. Obie – z konieczności – były zorientowane na Rosję.

Prymas z oczywistych względów odmówił udziału w sejmie rozbiorowym. W pierwszym tygodniu po jego inauguracji zarówno Sievers, jak i Buchholtz[75] ponawiali presję w celu ściągnięcia królewskiego brata do Grodna. Nie chodziło im o jego oficjalne uczestnictwo w obradach, liczyli raczej, że prymas zechce odegrać zakulisową rolę doradcy Stanisława Augusta i wpływać nań zgodnie z życzeniami Rosji i Prus.

Reakcję prymasa na naciski ze strony obu dyplomatów znaliśmy ze wspomnianych już „pamiętników" Sieversa, zawierających streszczenie nieznanej nam depeszy ambasadora do imperatorowej. Raport ambasadora został tam wzbogacony o relację dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce Igelströma, który presję na prymasa wywierał w Warszawie[76]. Dopiero dotarcie do korespondencji Poniatowskiego z Sieversem pozwala ocenić skalę i rodzaj owego nacisku oraz poznać argumentację hierarchy, odsłaniającą kulisy walki toczonej poza forum sejmowym.

List do prymasa z 14/25 czerwca 1793 r. Sievers rozpoczął od oskarżenia Stanisława Augusta i jego stronników o opór przeciwko żądanej przez ambasadora formie procedowania sejmu, która miała umożliwić jak najszybsze rozpoczęcie pertraktacji w sprawie traktatu cesyjnego z Rosją[77]. Skargom towarzyszyły groźby.

---

[73] Ł. K ą d z i e l a, *Opcja grodzieńska,* KH 1991, nr 1, s. 34, wspomina, że Sievers, nieznający stosunków i praw panujących w Rzeczypospolitej, łatwo dawał sobą powodować, co ułatwiało grę Kossakowskim.

[74] *Ibidem*, s. 35, Kądziela za najbardziej wpływowych w tej grupie uważa Fryderyka Moszyńskiego i Kazimierza Raczyńskiego. Ich program polityczny opisuje jako dążenie do „stworzenia państwa możliwie scentralizowanego, sprawnie rządzonego przez silną władzę wykonawczą i dobrze administrowanego na całym obszarze". Wzorem dla większości polityków skupionych wokół Stanisława Augusta była angielska monarchia konstytucyjna.

[75] Buchholtz do Michała Poniatowskiego 25 VI 1793 r. z Grodna: AXM, Poniatowski, A I 19, k. 69.

[76] S i e v e r s, *op.cit.,* s. 116.

[77] AXM, Poniatowski, A I 19, k. 62–64. Kopia ręką kancelisty, jęz. francuski. Zarzuty Sieversa odnoszą się do rozgrywki rozpoczętej już przed sejmem, w sprawie rozwiązania konfederacji targowickiej. Oczekiwał tego od Sieversa Stanisław August, licząc na reaktywowanie w miejsce konfederacji Rady Nieustającej. Pozwoliłoby to wprowadzić do porządku obrad w pierwszej kolejności projekty rządowe, opóźniając wyznaczenie delegacji do rokowań w sprawie traktatów podziałowych. Za drugim wariantem optowali Kossakowscy; delegacja, wzorem z 1775 r., zapewniłaby trwanie konfederacji, równoznaczne z utrzymaniem pełni władzy nad wojskiem przez Szymona Kossakowskiego i najwyższej władzy w kraju przez jego brata Józefa. K ą d z i e l a, *Między zdradą…*, s. 134 i n.

Sievers ujawniał podjętą już decyzję sekwestru dóbr marszałka Ludwika Tyszkiewicza, podnosił odmowę uczestnictwa w pracach sejmu marszałka Mniszcha i uprzedzał[78], „że wobec ociągania się osób na najwyższych stanowiskach ich kompetencje przejmą ludzie, których w innych okolicznościach na pewno nie wybrałbym na współpracowników"[79]. Apelując do Poniatowskiego o przybycie do Grodna „po to, aby swoimi radami i roztropnością wpłynąć na zachowanie tak mało stosowne do okoliczności, ratować króla przed nim samym i przed perfidnymi radami, których mu udzielają", ambasador zapewniał, że prymas nie będzie zmuszany do innych działań: „chodzi mi jedynie o jego roztropność i rozsądek, tak niezbędne teraz królowi, (...) by ratować króla przed nieszczęściami, na jakie się naraża".

Michał Poniatowski odmówił spokojnie, ale stanowczo, jako pretekst podając przyczyny formalne – skoro nie uczestniczył w sejmikach, nie dysponuje żadnym wpływem na posłów[80]. Głębsze motywy odmowy podniósł w dalszej części listu. To intrygi i matactwa rosyjskich kreatur są przyczyną nieufności pomiędzy królem i ambasadorem – była to oczywista aluzja do braci Kossakowskich, przywódców „najwierniejszej z wiernych" frakcji prorosyjskiej w Rzeczypospolitej[81]. Dążenie do utrzymania władzy ułatwiały im bezpośrednie kontakty z Petersburgiem, który często brał ich stronę wbrew samemu ambasadorowi. Wprawdzie Sievers usiłował otoczyć ich siatką własnych agentów, jednak Kossakowscy mieli doświadczenie w korumpowaniu takich obserwatorów. Dopóki w Grodnie trwał opisany układ, dopóty – wynikało z listu – nie mogło być mowy, aby brat królewski miał się tam pojawić. List kończył się obroną monarchy:

„Na temat króla, którego zachowanie Wasza Ekscelencja ocenia w sposób jak najbardziej niesprawiedliwy i krzywdzący, nie mogę powiedzieć nic więcej ponad to, co mówiłem i pisałem w listach do mojej siostry, moich bratanic i pewnego przyjaciela, którzy nie tracą żadnej okazji, aby dać Panu poznać całą słuszność mego rozumowania"[82]. Apel, by Sievers nie uciekał się „do szykan wobec króla, marszałka Tyszkiewicza i tych wszystkich, którzy na to nie zasłużyli", zamykał pismo.

---

78 Ludwik Tyszkiewicz, mąż królewskiej bratanicy Konstancji, córki Kazimierza Poniatowskiego, marszałek wielki litewski, członek grodzieńskiej konfederacji sejmowej, razem z grupą wiernych królowi posłów odwlekał instrukcję dla deputacji do rokowań z państwami rozbiorowymi. Zob.: S i e v e r s, *op.cit*., s. 115, 224, przyp. 184. Mniszcha Sievers postanowił powołać w skład deputacji do traktatów cesyjnych. Pomimo nalegań i gróźb ambasadora Mniszech odmówił i 8 VII 1793 r. złożył urząd marszałka w. kor. A. R o s n e r, *Mniszech Michał Jerzy Wandalin,* PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 483.

79 Chodziło o wybór na marszałków oraz członków deputacji sejmowych najbardziej skorumpowanych agentów rosyjskich, do których zaliczali się polityczni klienci Kossakowskich oraz niektórzy targowiczanie z Korony, jak: Antoni Pułaski, Piotr Ożarowski, Józef Ankwicz, Stanisław Bieliński.

80 AXM, Poniatowski, A I 19, k. 65–67. Kopia listu z 28 VI 1793 r., jęz. francuski.

81 Pojęcie ukute przez K ą d z i e l ę, *Opcja grodzieńska…*, s. 34 i n., dla odróżnienia od skupionych wokół króla zwolenników orientacji rosyjskiej, którzy polityczne doświadczenie nabywali w systemie rządów królewsko-ambasadorskich z lat 1776–1788. Tych drugich cechowała osobista uczciwość oraz istotne różnice w programie politycznym, dotyczące m.in. scenariuszy przyszłego sejmu.

82 Bratanice prymasa to: Konstancja Tyszkiewiczowa, Maria Teresa Tyszkiewiczowa i Urszula Mniszchowa (siostrzenica).

Równie stanowczych argumentów użył prymas w przesłanej 29 czerwca 1793 r. krótkiej odpowiedzi dla Buchholtza[83]. Pomimo to dyplomaci rosyjski i pruski jeszcze dwukrotnie ponawiali swoje apele do niego.

Poniatowski ostatecznie nie pojawił się w Grodnie. Nie przyjechał też do Białegostoku, skąd – zgodnie z tym, co mu sugerowano – mógłby z dala od sejmowych rozgrywek wywierać dyskretny wpływ na Stanisława Augusta.

Korespondencja z Sieversem nakazuje traktowanie z dużą ostrożnością wszystkiego, co ambasador pisał w swoich relacjach na temat prymasa. Dotyczy to przede wszystkim charakterystyki królewskiego brata, wyłaniającej się z „pamiętników" Sieversa, która jest całkowicie nietrafna. Ambasador wprawdzie podnosi jego bystrość umysłu, ale jednocześnie sugeruje pewną słabość charakteru. Listy Michała Poniatowskiego zadają temu kłam. Rzucenie w twarz wszechwładnemu ambasadorowi, że posługuje się siatką skorumpowanych agentów, aby utrzymać kontrolę nad sejmem, i jeszcze bardziej od nich skorumpowanymi politykami litewskimi, wymagało dużej odwagi. Jednak dotąd to opinie Sieversa, trzykrotnie wydane w języku polskim i często odczytywane bezkrytycznie, a nie korespondencja prymasa stanowią podstawowe źródło informacji o jego postawie.

Mimo absencji w Grodnie Poniatowski zachował pewien wpływ na powstające tam projekty, zwłaszcza dotyczące Kościoła. Jego interesy reprezentował referendarz litewski, ks. Andrzej Wołłowicz, sekretarz izby senatorskiej, w niektórych kwestiach Fryderyk Moszyński, przede wszystkim jednak Stanisław August.

W wyniku wymuszonego na sejmie 24 września 1793 r. traktatu z Prusami Gniezno przechodziło do Prus. Zrodziło to obawy, że król pruski przejmie prawo nominacji metropolity gnieźnieńskiego i prymasa. Aby temu zapobiec, sejm wysunął wniosek przeniesienia godności prymasa na „inne biskupstwo w Polsce", jednocześnie zastrzegając, aby przyszły arcybiskup gnieźnieński, mianowany przez króla pruskiego, nie używał tytułu „prymasa Królestwa Polskiego". Autorami tego projektu, który znalazł poparcie u Kazimierza Raczyńskiego, byli biskup inflancki Józef Kossakowski i nuncjusz Ferdinando Saluzzo[84]. Rozwiązanie tylko pozornie było korzystne dla Polski, bowiem formuła „inne biskupstwo w Polsce" mogła oznaczać biskupstwo krakowskie, którym od kwietnia 1793 r. administrował Kossakowski[85]. Perspektywa awansu tego moralnie skompromitowanego prałata miała istotne znaczenie w warunkach aktualnego kryzysu. Michał Poniatowski nie mógł zaniedbać obrony Kościoła przed niebezpieczeństwem przejęcia nad nim zwierzchnictwa przez człowieka, który dopuszczał się przemocy fizycznej i grabieży mienia Rzeczypospolitej w W. Ks. Litewskim oraz prywatnego, występków całkowicie

---

83 AXM, Poniatowski, A I 19, k. 68 (kopia).

84 *Historia Kościoła w Polsce,* red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 1 (1764–1918), Poznań–Warszawa 1979, s. 98.

85 Dobra biskupstwa krakowskiego Kossakowski – naciskając na Sieversa – zagarnął w wyniku sesji konfederacji w Grodnie 8 IV 1793 r. Oddał je w zarząd swemu plenipotentowi, ks. Ferdynandowi Kontrymowi – A. Z a h o r s k i, *Kossakowski Józef Kazimierz,* PSB, t. XIV, Warszawa 1968–1969, s. 271.

dyskwalifikujących Kossakowskiego jako kapłana[86]. Ponadto prymas podzielał pogląd Stanisława Augusta, że polska racja stanu wymaga odsunięcia obu braci Kossakowskich od władzy, przeciwdziałania separatyzmowi i katastrofalnym w skutkach ich nadużyciom na Litwie. Walka o przecięcie biskupowi inflanckiemu drogi do prymasostwa była jednym z elementów tej strategii.

W tym celu Stanisław August i otaczający go politycy zaczęli forsować konkurencyjny projekt utworzenia biskupstwa warszawskiego (zwanego także „mazowieckim"), powstałego z pozostałych w granicach Rzeczypospolitej części diecezji poznańskiej i płockiej. Michał Poniatowski początkowo odniósł się do tego sceptycznie. Jako alternatywę proponował złączenie tytułu prymasa z Krakowem, sam objąłby wówczas biskupstwo krakowskie i odstąpił Gniezno Kossakowskiemu. Takie rozwiązanie wzmacniało wprawdzie pozycję biskupa inflanckiego, który otrzymałby rekompensatę w postaci bogatej archidiecezji, ale stanowiło mniejsze zagrożenie polityczne dla Rzeczypospolitej. Stanisław August nie podzielał jednak poglądu prymasa. Pomysł wydał mu się mało realny, najwyraźniej też nie dowierzał bratu, być może dopatrując się w jego projekcie próby powrotu na biskupstwo krakowskie, z którego utratą w 1789 r. Poniatowski wciąż nie mógł się pogodzić. Kiedy Stanisław August – poprzez wymianę listów z ks. Ghigiottim – zarzucał bratu, że odmówił przyjazdu do Grodna, a jednocześnie domagał się forsowania własnych projektów, którym na drodze stały problemy nie do pokonania, prymas poczuł się głęboko dotknięty:

„Jak król może w tej chwili przypuszczać, że nie dzielę jego trosk i nie czuję żywo skrajnej trudności jego położenia? – skarżył się Ghigiottiemu. – Ja nie dla mojej przyjemności pragnąłem posiadać od dziś biskupstwo krakowskie, ale po to, aby pozbawić, jeśli to w ogóle możliwe, złośliwego i aroganckiego biskupa środków do tego, aby je nadal znieważał bez ustanku i łupił, okradał wszystkich i całą Polskę, i psuł wszystko, czego się dotknie"[87].

Innego rozwiązania domagały się Prusy, zainteresowane tym, by prymasostwo pozostało przy Gnieźnie. Buchholtz kilkakrotnie zapewniał sejm o nienaruszalności przywilejów arcybiskupstwa i swobodzie jurysdykcji prymasowskiej bez względu na nowe granice państwa. Ale opinia Bolesława Kumora, że stanowisko Prus znalazło pełne poparcie Poniatowskiego[88], rozmija się z prawdą. W rzeczywistości bowiem walka toczyła się na innej płaszczyźnie. Politycznie było nie do pomyślenia – i ani monarcha, ani biskup Kossakowski nigdy tego nie rozważali – by Rzeczpospolita zrezygnowała z zachowania wpływu Kościoła na ziemie zabrane przez Prusy w II rozbiorze. Dlatego deputacja traktatowa zastrzegała, aby „książę imć prymas teraźniejszy bez przeszkody dla sprawowania

[86] W latach 80. Kossakowski zagarnął (po krwawej potyczce) dwa probostwa na Litwie należące do kanoników regularnych, sprzeniewierzył też sumy pochodzące ze sprzedaży warszawskiego pałacu Zyberków, *ibidem*, s. 269.

[87] List z 5 IX 1793 r., AGhig. 515a, t. III, k. 78 (kopia ręką Ghigiottiego, jęz. franc.).

[88] B. K u m o r, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918,* Kraków 1980, s. 108.

swego urzędu mógł zawsze w Polsce mieszkać i intraty swoje w całości odbierać”[89]. Strategia odłączenia prymasostwa od Gniezna – podjęta ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej – dla Michała Poniatowskiego była nie do przyjęcia z uwagi na ryzyko zagarnięcia najwyższej władzy w Kościele przez Kossakowskiego. To dlatego prymas początkowo tak niechętnie odniósł się do idei utworzenia biskupstwa warszawskiego. Drugim jego motywem była intencja ucieczki od poddaństwa pruskiego, co każe uznać za całkowicie bezpodstawne przypuszczenia, jakoby prymas od czasu rozmów z Fryderykiem Wilhelmem II w Łowiczu w końcu października 1793 r. stał się zwolennikiem Prus[90]. Oto jak Poniatowski tłumaczył Ghigiottiemu swoje stanowisko:

„Miałem już więcej nie mówić o biskupstwie mazowieckim, kiedy z Grodna napisano mi, że nie należy i że niemożliwe jest myśleć o krakowskim. Mówiłem więc o biskupstwie dla całego Mazowsza w nadziei, że (…) prymas od tej chwili mógłby (...) zostać wyciągnięty od razu i w całości spod feralnej [podległości] pruskiej, którą będzie mi bardzo trudno pogodzić z podejrzliwością Sieversa i obowiązkami pierwszego senatora i brata króla Polski. Wszystkie propozycje i projekty, które uformowałem w sprawie Krakowa (…), zmierzały do tego, aby przegnać z Polski tego niegodziwca Kossakowskiego, który walczy bez przerwy o chimeryczne i uzurpatorskie prerogatywy Litwy i jej doskonałą równość w stosunku do Korony. (…) Reasumując (…), chciałbym być albo w całości Polakiem, albo – gdyby to na nieszczęście stało się niemożliwe – w całości Prusakiem, ponieważ nie mam pojęcia, jak miałbym pogodzić (...) potrójną podległość, i jeśli zażądają ode mnie obowiązku rezydowania poza Polską, sami Prusacy pozbawią mnie możliwości czynienia dobrze w Prusach, a jeśli z kolei miałbym tam jeździć tylko czasem, będę miał nie kończące się problemy z Rosjanami, którzy mnie i królowi będą przysparzali szykan bez końca. (...) Jeśli jednak moje przeznaczenie zmusi mnie, abym przyjął biskupstwo warszawskie, poproszę najpierw króla, nuncjusza, sejm o dodanie do świętych patronów biskupstwa warszawskiego i Polski wielki wzór biskupów, św. Karola Boromeusza, którego wstawiennictwo przywróciło Polsce Stanisława Augusta”[91].

Konstytucja sejmowa z 23 listopada 1793 r. *Urządzenie funduszów duchownych* podtrzymywała godność i urząd prymasa „z wszelką rozciągłością tak praw krajowych, jako i duchownych”, ale jednocześnie, za wcześniej wyrażoną zgodą króla pruskiego, zadecydowała o przeniesieniu jej z Gniezna „na jedno z biskupstw koronnych w krajach Rzeczypospolitej pozostałych”. Kwestia, które to będzie biskupstwo, nie została rozstrzygnięta. Zdecydowano natomiast, że po śmierci obecnego

---

89 VL, t. X, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1952, s. 24–25, cyt. za: K u m o r, *op.cit.*, s. 108.

90 Ł u k a s z e w i c z, *op.cit.,* s. 186–187, pisze, że spotkanie prymasa z Fryderykiem Wilhelmem miało miejsce w Nieborowie (*sic*). Poniatowski miał wtedy stać się „zagorzałym stronnikiem Prus i tu należy upatrywać źródła jego zdrady podczas insurekcji”. Autor przemilcza te pisma do Ghigiottiego, które dowodzą, z jaką konsekwencją Poniatowski walczył o uchylenie się „spod podległości pruskiej”.

91 List z 4 X 1793 r., AGhig. 515a, t. III, k. 80, oryg. w jęz. franc. Uroczystość św. Karola Boromeusza przypadała 4 XI, a więc dzień po zamachu na Stanisława Augusta.

prymasa król będzie miał obowiązek mianowania jego następcy raz „spomiędzy obywateli prowincyi koronnej, drugi raz litewskiej”[92]. W ten sposób biskup inflancki zadbał o swą przyszłość.

Kossakowski nie zwlekał z odwołaniem się do Petersburga. Już na początku grudnia 1793 r. Sievers prosił wicekanclerza Iwana Ostermanna o potwierdzenie, że po śmierci Poniatowskiego urząd ten obejmie Kossakowski[93]. Zapewne w obawie przed dalszymi intrygami biskupa inflanckiego jeszcze w grudniu Stanisław August zwrócił się do Rzymu z prośbą, by „jak najszybciej przekazać administrację polskiej części biskupstwa poznańskiego *quoad spiritualis et temporalis* prymasowi Poniatowskiemu”[94]. W tym samym czasie Michał Poniatowski zgodził się wejść do reaktywowanej Rady Nieustającej. W jednym z ostatnich pozostawionych przez siebie listów, pisanym do nieznanego adresata po 28 czerwca 1794 r., utrzymywał, że do nowej Rady Nieustającej chciano go powołać wbrew jego woli. Gdy się o tym dowiedział, u schyłku października 1793 r. miał rozważać rezygnację z godności prymasa i dochodów tego stanowiska. Skoro jednak do Warszawy nadeszły wiadomości, że następstwo po nim zapewnił sobie w Petersburgu Kossakowski, zgodził się na nominację do Rady[95]. 12 stycznia 1794 r. Stolica Apostolska dekretem Kongregacji Konsystorialnej *Quum Reverendissimus* wyłączyła archidiakonat warszawski spod jurysdykcji biskupa poznańskiego, utworzyła z niego administrację apostolską i powierzyła ją w zarząd prymasowi Poniatowskiemu[96].

Cena, jaką niedługo potem zapłacił za uratowanie dla pozostałej Rzeczypospolitej prymasostwa, urzędu tak ważnego z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i jedności Kościoła, była bardzo wysoka. Został potępiony przez radykalnych przywódców insurekcji jako polityk działający w ramach „systemu grodzieńskiego”, co w ich oczach stanowiło synonim „zdrady”, ale przyczyn jawnie okazywanej mu niechęci szukać należy także w sferze uzasadnień ideologicznych – Michał Poniatowski był bowiem przez nich postrzegany jako najpoważniejszy krytyk rewolucji francuskiej i jej wolnościowej ideologii[97]. On sam spodziewał się poważnych

---

92 VL, t. X, s. 321–324, cyt. za: K u m o r, *op.cit*., s. 109; zob. też: K u m o r, O b e r t y ń s k i, *op.cit*., s. 98–99.

93 Pismo z 2 XII 1793 r., AKP 364, k. 205–206: korespondencja Sieversa z Ostermannem, przejęta wraz z papierami ambasady rosyjskiej w 1794 r. i opieczętowana przez Ignacego Potockiego.

94 K u m o r, *op.cit*., s. 109–110. W październiku król usiłował uzyskać od ambasadora rosyjskiego zapewnienie, że biskupstwo warszawskie zostanie oddane Poniatowskiemu, nie otrzymał jednak wiążącej odpowiedzi. Sievers do Ostermanna 1/12 X 1793 r., AKP 364, k. 165 v.

95 *List prymasa Poniatowskiego ręką własną bez daty, podpisu i adresu*, B. PAU w Krakowie, rkps 4587, k. 31–32 (kopia); Z i e l i ń s k a, *op.cit.,* s. 466–467.

96 K u m o r, *op.cit*., s. 110.

97 Antyrewolucyjne poglądy prezentował prymas, jak wiemy, już w toku sejmowej walki o sprzedaż starostw jesienią 1791 r. Wypowiedzią polemiczną są również dwa jego teksty opublikowane po egzekucji Ludwika XVI: *Odezwa pasterska z okoliczności gwałtownej śmierci Ludwika XVI, z zaleceniem modlitw za niego,* b.m.r. [Warszawa, 4 III 1793 r.], i *List okólny do kapłanów…*, b.m.r. [Warszawa, 4 III 1793 r.]. Do użytych tam argumentów odwołał się w mowie wygłoszonej podczas uroczystego nabożeństwa w kościele św. Krzyża 21 III 1793 r., zamykającego żałobę po zgonie króla Francuzów.

konsekwencji swych niedawnych wyborów politycznych – dotyczy to w szczególności zgody na udział w „zmajoryzowanej przez posttargowickich sprzedawczyków”[98] Radzie Nieustającej. Przypuszczał też, że bliscy Kołłątajowi jakobini podejmą przeciw niemu najostrzejsze działania – nie jest zapewne przypadkiem, że akces do powstania złożył dopiero po przybyciu Kołłątaja do Warszawy[99].

Oceniając postawę polityczną królewskiego brata w latach 1792–1794, należy pamiętać, że był on politykiem konserwatywnym, przywiązanym do pewnych wartości i idei. Opowiedział się za Konstytucją 3 maja, bo zakreślony przez nią ustrój, godzący republikanizm ze wzmocnieniem prerogatyw tronu, stwarzał nadzieję na sprawne funkcjonowanie państwa. Kiedy jednak w debacie sejmowej pojawił się projekt sprzedaży starostw, Poniatowski, widząc w nim pogwałcenie prawa własności i swobód obywatelskich gwarantowanych przez Konstytucję, przeciwstawił mu się jednoznacznie. Projekt wzbudził w nim głęboki protest moralny, zrodzony pod wpływem widma naśladowania rewolucji francuskiej. Etyczny sens tego sprzeciwu umykał zazwyczaj uwadze badaczy, wystąpienia prymasa poczytywano natomiast za atak na Konstytucję 3 maja i jej twórców.

Względem targowicy Michał Poniatowski od początku nie żywił złudzeń; oceniał ją jako związek utworzony w zmowie z obcym mocarstwem i wymierzony w suwerenność Rzeczypospolitej. Uważał jednak, że akces Stanisława Augusta do konfederacji jest konieczny, jako szansa na ocalenie kraju przed kolejnym rozbiorem. Rozumiał, że ceną będzie nie tylko zgoda na przywrócenie rosyjskiego protektoratu, ale także – nad czym prywatnie ubolewał – trudne do przewidzenia konsekwencje polityczne, jakie spadną na króla i jego najbliższych doradców[100]. W następnych miesiącach wziął odpowiedzialność za skutki tej decyzji, udzielając królowi bardzo zdecydowanego wsparcia wobec wrogo do niego nastawionych przywódców targowickich. Jak się wydaje, obawa przed narastaniem trudności, wynikających dla Stanisława Augusta z faktu, że brat królewski, a zarazem zwierzchnik Kościoła w Rzeczypospolitej pozostaje poza strukturami targowicy, skłoniła go do akcesu, złożonego wszakże po wielu tygodniach wyważonego namysłu. Chodziło zarówno o złagodzenie kursu targowiczan w stosunku do króla, jak i usunięcie możliwych przeszkód, utrudniających prymasowi działanie w tym kierunku. Fakt, że ofensywa targowicy sprzyjała również wyplenieniu doktryn rewolucyjnych w Polsce i stwarzała nadzieje na przywrócenie Kościołowi katolickiemu statusu sprzed Sejmu Czteroletniego, nie wydaje się wśród motywów Poniatowskiego decydujący czy nawet szczególnie ważny. Gdyby tak było, dążyłby zapewne do zajęcia takiej samej, jeśli nie ważniejszej pozycji we

---

98 Z i e l i ń s k a, *op.cit.,* s. 466.

99 *Ibidem*, s. 467; K ą d z i e l a, *Fryderyk Moszyński w insurekcji…,* s. 17.

100 Pisał o tym do nieznanego adresata w Rzymie 7 VII 1792 r. pod wpływem wiadomości o niekorzystnym dla Polski przebiegu wojny z Rosją: „Podobne okoliczności skłaniają do zaproponowania rozejmu, którego rosyjscy generałowie nie zaakceptują, i Bóg wie, kiedy i jakie będą odpowiedzi z Petersburga oraz wszystkie zobowiązania, jakie spadną na nas wkrótce i prawdopodobnie do końca naszych dni”, AGhig. 515a, t. II, k. 144.

władzach związku, jak biskupi Kossakowski i Massalski. Tymczasem wiadomo, że nie podejmował w tym celu żadnych zabiegów. Co więcej, odmówiwszy złożenia sprzecznej z sumieniem przysięgi, popadł w „niełaskę" u szefów targowickich i pozostał na marginesie życia politycznego. Wpływało to ujemnie na interesy Rzeczypospolitej i Kościoła, bo prymas nie szczędził targowicy otwartej krytyki, a z jego argumentami zupełnie się nie liczono.

Walka o utrzymanie w Rzeczypospolitej prymasostwa i zapewnienie temu urzędowi godnego następstwa, podjęta w czasie sejmu 1793 r., splotła na koniec Poniatowskiego w „śmiertelnym uścisku" z biskupem Kossakowskim. Pogłoski, jakie na temat przetargów prowadzonych w Grodnie w sprawie obsady biskupstw krążyły po zwycięstwie insurekcji, wzmagały wrogie nastawienie opinii publicznej do prymasa. Dziś dzięki dostępowi do akt władz powstańczych i papierów ambasady rosyjskiej[101] można stwierdzić, że nie nosiły one znamion przestępstwa politycznego ani tym bardziej zdrady narodowej. Trwająca jednak w czasie insurekcji agitacja utwierdzała opinię o winie prymasa, przedstawianego jako nikczemnik, sprzedawczyk i zdrajca Ojczyzny. Powyższe wywody oraz źródła, na których zostały oparte, pokazują, jak bardzo te pomówienia były dalekie od prawdy.

[101] K ą d z i e l a, *Fryderyk Moszyński w insurekcji…*, *passim*.